

Spektakl „Balladyna” we Lwowie

Wspaniały polski Szekspir

W Święto Niepodległości, w gmachu lwowskiego Teatru i Opery, pod najsłynniejszym w dziejach polskiej sceny plafonem, po podniesieniu równie słynnej kurtyny Siemiradzkiego, zabrzmiały strofy wielkiego dramatu Juliusza Słowackiego.

Na lwowskiej scenie wystawiona została wczoraj „Balladyna”, opera przygotowana przez Polskie Radio „Bis”, z muzyką Macieja Małeckiego, wyreżyserowana przez Annę Seniuk, spektakl z 1999 roku znany z inscenizacji warszawskiej, sopockiej i wileńskiej, nagrany na płycie i prezentowany na antenie radiowej.

Do Lwowa przyjechała z Polski ponad 100-osobowa ekipa: Polska Orkiestra Radiowa pod dyktando Wojciecha Rajskiego, kameralny chór Uniwersytetu Warszawskiego „Collegium Musicum” i 16 aktorów. Przedsięwzięcie to – rozpoczęte odegraniem hymnów: ukraińskiego i polskiego – było możliwe dzięki staraniom Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i Konsulatu Generalnego RP, ale przede wszystkim dzięki zdecydowanej woli radiowców i artystów, by „polski Lwów” zobaczył i usłyszał „Balladynę” właśnie 11 listopada.

– To zwarte dzieło muzyczno-literackie, które od premiery w 1999 roku, kiedy to w ten sposób uczciliśmy Rok Słowackiego, zaczęło wieść samoistny żywot – mówi Krystyna Kępska-Michalska, dyrektorka Polskiego Radia „Bis”. – Wystawialiśmy je już 11 listopada w Warszawie i z zapisu tego spektaklu powstała płyta. Bardzo mi zależało,

żeby naszą „Balladynę”, po Wilnie, pokazać właśnie na Ukrainie, na ziemi, gdzie Słowacki przyszedł na świat.

Na tej samej ziemi urodziła się reżyserująca spektakl Anna Seniuk: – Pochodzę ze Stanisławowa, dzisiejszego Iwano-Frankowska. Wyjechałam stąd jako niemowlę, oczywiście nic nie pamiętam, a jednak ogarnęło mnie wzruszenie, że wracam do świata, o którym opowiadali mi rodzice i który widziałam na fotografiach. Musiałam opanować wzruszenie i zabrać się do pracy, w tym przypadku przyjemnej, gdyż traktują nas tu przyjaźnie i pomagają we wszystkim. No i ta scena, na której grała Helena Modrzejewska... Patrzyłam na skupione twarze aktorów, niedawno jeszcze moich studentów i widziałam, że jest to także dla nich wyjątkowe przeżycie.

Radiowa „Balladyna” pomyślana została przed trzema laty jako okazja do promocji młodych adeptów sztuki scenicznej. – Nawet role osób dojrzałych czy starszych powierzyłam młodym – mówi Anna Seniuk. – W formie oratoryjnej, bez kostiumów i dekoracji, było to możliwe. Cieszę się, że po „Balladynie” niemal wszyscy z moich aktorów znaleźli miejsce w polskim teatrze, że Anna Gajewska grająca rolę tytułową otrzymała rolę Szekspirowską.

– „Balladyna” jest wśród utworów Słowackiego dziełem szczególnym, jako synteza teatru romantycznego, ze wszystkimi wątkami ludowymi, fantastycznymi, baśniowymi i z sekwencją walki o władzę,

znaną także z największego światowego teatru – mówi Michał Kabata, literaturoznawca, szef działu zagranicznego Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, sponsorujących „Balladynę” Polskiego Radia „Bis”. – Myślę, że wydawca zajmujący się edukacją ma obowiązek uczestniczenia w przedsięwzięciach, które podtrzymują najlepsze tradycje polskiej kultury i literatury, zwłaszcza że nie są one martwe.

Co dalej z radiową „Balladyną”? – Apetyt rośnie w miarę jedzenia – śmieje się Anna Seniuk, a Krystyna Kępska-Michalska odsłania plany Polskiego Radia „Bis”: – Uczciliśmy właśnie Rok Krasieńskiego „Nieborską symfonią”, kolejnym naszym dziełem radiowo-teatralnym. Chcemy pokazywać wielką literaturę polską, która inaczej – poprzez radio – dociera do słuchaczy, inaczej – niż w teatrach – jest prezentowana. Najbardziej zależy nam na młodej publiczności i dlatego z taką radością słyszymy po spektaklach, gdy mówią, że to było fantastyczne, że sami nigdy by nie przeczytali „Pana Tadeusza”, nie zrozumieli „Balladyny”, którą przecież napisał wspaniały, polski Szekspir.

Dyrektorka Polskiego Radia „Bis” powiedziała jeszcze „Rz”, że „Balladynę” chce wystawić w Paryżu (wraz z „Panem Tadeuszem”, którego czytanie było przebojem Roku Mickiewiczowskiego) i być może w Chicago. A na przyszły rok – w związku z 50. rocznicą śmierci Juliana Tuwima – planuje „Bal w operze”.

Krzysztof Masłoń ze Lwowa